GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 99.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Kwietnia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu.* — W wykonaniu § 179. ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu podaje do wiadomości: iż JJPP. Wojciech Chrzanowski i Maximilian Toeplitz, po złożonym całokursowym publicznym examinie, piérwszy dnia 21 marca, drugi w 6tym dniu b. m. i r. otrzymali akademicki stopień *magistra medycyny i chirurgji.*

Przytem podaje jeszcze do wiadomości: iż JP. Eustachemu Paulidesowi, zaszczyconemu stopniem *doktora medycyny* w uniwersytecie Pizańskim, w skutku dopełnionych przezeń warunków, jakie są przepisane względem udzielania stopni akademickich w uniwersytecie tutéjszym, stosownie do postanowienia xięcia namiestnika królewskiego z dnia 19 czerwca 1819 r. potwierdzony został tenże stopień *doktora medycyny.* W Warszawie dnia 7 kwietnia 1829 r. — *Dr. Roliński. Brodziński.*

— *Licytacja.* — D. 13 kwietnia 1829 r. o godzinie 9 zrana w rynku Starego miasta pod Nrem 38. kanapa, krzesła, komoda, lustro, stoliki, i inne, zaś o godzinie 3 po południu przy ulicy Elektoralnéj pod Nrem 656 komoda, lustro, stoliki, kopersztychy, i inne przez publiczną licytację więcéj dającym sprzedawane będą.

Tomasz Szaniawski K. T. W. M.

— *Obwieszczenie.* — W dniu 13 kwietnia r. b. o godzinie 3ciéj z południa, w Warszawie przy ulicy Granicznéj Nro 971. sprzedane będą przez publiczną licytację, warsztaty tokarskie i wszelkie instrumenta dotych że służące, tudzież łóżka, szafy, stoły, krzesła, zwierciadło, kopersztychy, zegar, etc. za gotowe pieniądze. — W Warszewie dnia 11. kwiet. 1829. — *Wojciech Luciński K. S.*

— W dniu 18 maja r. b. we wsi Turwi powiecie koscjańskim w W. X. poznańskiém będzie sprzedana częściami, owczarnia złożona z 600 merynosów czystéj krwi, nabytych w Malmaison i Chanteloup, przez dom kupiecki, którego własnością jest dotychczas to stado zalecające się niepomieszaną krwią, cienkością, nabitością, równością i obfitością wełny. U właściciela Turwi stoją te owce szósty rok i stan dobry ich zdrowia powszechnie znany.

— Kommissja rządowa sprawiedliwości mianowała w dniu 7 b. m. Adama Jasińskiego applikanta sądowego, pisarzem sądu pol. popr. obwodu warsz. wyd. II.

— Professor Skarbek ogłosił, że władza pozwoliła mu zawiadować szkołą młodych winowajców, zaprowadzoną w domu kary i poprawy. Tymczasowie wybrał do niéj 12 młodych winowajców od lat 10 do 17.

— W dniu 10 b. m. i r. zszedł z tego świata z powszechnym żalem ś. p. Ludwik Sobieszczański, w kwiecie wieku, bo ledwie lat 25 przeżywszy. Poświęcony od lat dziecinnych naukom, rokował wielkie nadzieje, a słodyczą swego ułożenia i dobrocią serca, zjednywał powszechny szacunek i przywiązanie. W ostatnich latach zostając w domu hrabi Mikorskiego, dał liczne dowody niezmordowanéj pracy i starania nad ukształceniem młodych synów jego, w których sercach pozostała droga pamiątka jego, niech będzie nagrodą korzystnie razem użytego czasu.

Dalszy ciąg zdania sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego od dnia 20 lipca 1828 r., do dnia 20 stycznia 1829 roku.

Co do wypłaty grudniowéj r. z. z któréj termin ukończył się dnia 19 stycznia r. b. tabella pod Nrem szóstym wyjasnia, podług niéj pobór wynosił:

a) Fundusz na wykupienie listów zastawnych w dniu 1 października wylosowanych . złp. 1,709,865 gr 13
do tego jeszcze dodać należy summę końcową przez występujące dobra Promierz opłaconą jako włączoną do funduszu umorzenia w ostatniém losowoniu zł. 20 gr. 28
uczyni . złp. 1,709,886 gr. 11
strącając z tego awans skarbu którym listy zastawne już w poprzednich półroczach były wykupione złp. 40,288
niemniéj w poprzednich półroczach za nadto wylosowane listy z powodu wydanéj a teraz całkiem zwróconéj pożyczki dóbr Korycisk . . . . . . złp. 1,103 gr. 13
razem . złp. 41,421 gr. 13
Zostanie na wykupienie listów zastawnych złp. 1,668,464 gr. 23

a) Fundusz na prowizję . . złp. 2,366,006 gr. 28
Z tego się strąca prowizja od kapitału z powodu niedojścia pożycki na dobra Koryciska wyżéj potrąconego . . . . 22 gr. 7
Zostaje na wykupienie kuponów . złp. 2,365,984 gr. 21
Należało wypłacić w ogóle . . złp. 4,034,449 gr. 19
z tego wypłacono po dzień 20 stycznia r. b.
a) Za listy zastawne . . . . . złp. 1,375,600
b) Za piérwszą część listu litera B. Ner 62,073 1 paźdz. 1828 r. na ostatku wylosowanego złp. 3,529 gr. 15
za kupony piąte . . . . . . złp. 1,732,570

Razem . złp. 3,111,699 gr. 15
pozostaje do zapłacenia . . . złp. 922,750 gr. 4

to jest:

a) Na wylosowane listy zastawne złp. 289,000
b) Na kupony piątego półrocza złp. 633,408
c) Na rewers z losowania 1 kwietnia 1828 r. z którym właściciel dotąd się nie zgłosił na kapitał złp. 335 gr. 13 na prowizją . . . . złp. 6 gr 21

razem złp. 342 gr 4
Ogółem jak wyżéj . . . . . . — 952,720 gr. 4
z rat poprzednich jak wyżéj jest do zapłacenia 451,961 gr. 8
Ogółem . . . . 1,374,711 gr. 12

Tabella tu załączona wyłuszcza w szczegółach powyższy rachunek, a delegowani od obydwóch komitetów po sprawdzeniu go z xięgami przeliczyli gotowiznę w kassie dyrekcji głównéj będącą i przekonali się, że wierzyciele towarzystwa nie mogą doznawać żadnego zawodu w odebraniu swoich należności, skoro się tylko o nie zgłoszą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Dziś zrana ciepła stopni 1 — Wczoraj w południe 5.

ANGLJA. — Dziennik Star donosi, że złożona przez xięcia Cumberland petycja irlandzkich protestantów, zajmowała 1800 skór pargaminowych i zakryłaby przeszło milę angielską powierzchni.

— Podług dziennika Sun wysyła Don Pedro do Anglji dwóch kommissarzy, z wezwaniem o pośrednictwo gabinetu angielskiego w sprawie z Don Miguelem. Ostatni obowiązuje się zaślubić za lat 6 Donnę Marję, aby mu tylko tron zabezpieczono.

— W Dublinie zbierają podpisy dla P. O'Connel, aby go obdarzyć takim majątkiem, iżby się mógł oddać zupełnie sprawie swoich ziomków. W ostatnim roku, pomimo zatrudnień, które go odrywały od adwokatury, miał jednał 5600 f. s. dochodu.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 26 marca.* — W Messager des Chambres znajduje się artykuł o charakterystyce kilku mówców niższéj izby angielskiéj, która się szczególniéj okazała w obradach nad sprawą emancypacyjną katolików: Pan Bankes był dotąd wciąż na stronie rządu; od 25 lat jak w parlamencie zasiada nigdy się nie rozłączał od ministrów. Pomiędzy londyńskiemi karykaturami wystawiony jest jako unoszący poły od surdutów ministrom Pittowi, Perceval i Castlereagh; pod Kanningiem i lordem Goderich cokolwiek upada a za ministerstwa Wellingtona przybiera znowu pewniejszą postawę. Lecz w Anglji tak wielka jest moc stronniczych widoków, że dla emancypacji katolików odstrychnął się od ministerjum i przeszedł na stronę oppozycyjną. Pan Sadler jest żywy i obrotny mówca, zasiada w izbie niższéj jako reprezentant z Newark. Głos jego pełny a wnioski jego mają pewne zasady, sprzeciwia się mocno sprawie katolików i usiłuje zdanie Pana Peel śmiesznem uczynić. Przeciwnik jego P. Twi rozwlekle się tłómaczy; jest to jeden z tych ludzi, którym Pitt pozwalał bez obawy mówić, gdy jeździł z lordem Dundas do swéj wiejskiéj majętności na dobry porter. Cóż można powiedzieć o lordzie Palmerston, szlachetnym i dzielnym obrońcy katolickiéj sprawy? On będąc jednym z najbogatszych lordów wszystkich trzech połączonych królestw, nigdy nie opuścił sposobności opiekowania się Irlandczykami w podwojach parlamentu jak i w prywatnych towarzystwach. Lubo jego wymowa, podobnie jak wielu mówców angielskich jest zbyt rozwlekła i pełna przytoczeń z starożytnych klassyków, jednak nie zbywa mu na bystrości djalektycznéj a niekiedy jest nawet wymowny. Po głosie i po wielkiéj peruce poznaje każdy jeneralnego adwokata Sir Hr. Wetherell. Uczony przyjaciel lorda Eldona przejął wszystkie widoki i zdania jego. »Pomiędzy dwiema perukami i dwoma surdutami z czasów królowéj Anny zachodzi zawsze pewne pokrewieństwo« mówi Fox, i to objaśnia wspólną nienawiść lorda i jeneralnego adwokata przeciw katolikom. Widzą w znoszeniu dziesięciu upadek administracji, i wiadomo powszechnie, że lord Eldon poszedłby za szyling piechotą z Londynu do Dower. Pan Peel dawniéj deputowany z uniwersytetu Oxford, teraz reprezentant podupadłego miasteczka, wspiera sprawę katolików nie z własnego przekonania, lecz powodowany potrzebą i roztropnością. Miejsce jego dało mu sposobność przekonania się, że katolicka sprawa samaby sobie zwycięztwo zjednała, gdyby rząd przez stosowne środki nie zagoił ran Irlandji. Pan Peel więc postanowił jak sędzia po uskutecznioném śledztwie zrzec się swoich dawnych politycznych uprzedzeń. Stara arystokracja dla tego także sarka przeciw młodemu ministrowi. Oxford miejsce schronienia wszelkich zasad dawnego anglikańskiego kościoła odmówiło mu swego wyboru. Pan Peel jeszcze jest młody; niezmierny jego majątek i domowe zatrudnienia czynią mu uciążliwy urząd ministra i już kilka razy dał się z tém słyszeć, że go chętnie złoży. Mowa jego jest obfita, lecz nieco oschła a miłośnicy klassycznych form parlamentowéj wymowy żałują, że zbyt rzadko przytacza zdania filozofów, któremi Kanning najmniejszą przemowę przyozdabiał.

GRECJA. — (Wyjątek z listu pewnego wojskowego Niemca.) *Z Eginy, dnia 6 stycznia 1829.* — Z Korfu popłynąłem do Zante na parowym statku jońskim. Na téj małéj rajskiéj wyspie, którą Wenecjanie zwali kwiatem Lewantu, musiałem czekać na okręt do Patras przez dni 14. Po trzydniowéj żegludze przybyłem do tego tak sławnego miasta handlowego Morei. Teraz jest tylko kupą rozwalonych domów, pomiędzy któremi tu i owdzie ujrzysz kilka chat nędznych. Ale w tém miejscu, gdzie jeszcze przed 5 tygodniami Turcy byli, niedowierzenia szybko powrócił ruch handlowy. Warownia na ćwierć mili od brzegu, na wzgórzu położona, jest bardzo mało znaczącém miejscem obronném, a na wałach znajduje się 20 dział żelaznych, najwięcéj angielskich, na lawetach zupełnie popsutych. W rzeczy saméj niewiedzieć, czemu bardziéj dziwić się trzeba, czy odwadze Turków, którzy z środkami tak mało obronnemi w miejscu niezdatném do bronienia się, nieprzyjacielowi tak długo opór stawiali, czy też ganić należy rozporządzenia Greków, które nieprzyjacielowi tak długo pozwoliły trzymać się. Z sześcioma haubicami, którychby łatwo i skutecznie użyć można, oraz z 1000 granatów, byłoby można wziąść zamek we 24 godzinach, pomimo wszelkiéj waleczności Turków w wojnie obronnéj. Zanim do Patras przybyłem, musiałem z powodu ciszy morza zatrzymać się w obec Missolungi. Ileż tu wielkich i pięknych spomnień obudziło się w mojéj duszy! Turcy dali przeciw statkowi naszemu trzy razy z dział ognia, który nas przecie nie dosięgnął. W Patras snuli się żołnierze francuzcy i powracający ze wszech stron do zburzonych domów i zniszczonych ogrodów, mieszkańcy. Smutny widok, ale z drugiéj strony pocieszało, że pod tém szczęśliwém niebem, niepotrzeba mieszkania, drzewa i ciepléjszych odzieży. Termometr mój pokazuje teraz w cieniu ciągle 13 do 15 stopni ciepła; raz tylko spadł na 8. Mała karawana nasza, z 16 objuczonych mułów i 20 ludzi złożona, po kilkodniowym pobycie w Patras, wyruszyła ku Vostica. W drodze przebywaliśmy niedaleko zamku

morejskiego koło zatoki lepanckiéj. Opatrzeni w Patras od jenerała Schneider w paszport, nie zaniedbaliśmy zwiedzić tę warownię. Paralelle nie były jeszcze zasypane; widzieliśmy baterje, na których Anglicy z fregatty Blonde 4 działa postawili. W samym zamku, podobnie jak w Patras pełno gruzów i zwalisk. Załoga francuzka zajmowała się pilnie ich uprzątnieniem. Zamek ten jest mocny i pod względem obronności, ani się równać z nim może warownia Patras. Najsłabsza jego strona jest od zachodu. Barbiego du Bocage plan jego jest zupełnie fałszywy. Obadwa wyłomy nie były przystępne; działa równie w złym stanie, jak w Patras, ale rzecz szczególna i tutaj były prawie same angielskie żelazne działa. Oprócz nich znajdowało się kilka dział metallowych z lwem skrzydlatym. Piérwszy harem, jaki tu widziałem, nie odpowiedział moim oczekiwaniom. Ciasny, drewniany, ze szparami zalepionemi papiérem, na którym widać było pismo tureckie, bez okien, i w ogólności bez żadnego śladu jakowéj wytrworności, lub wygody, podobniéjszy był do wielkiéj klatki, niż do mieszkania ludzkiego. Oddaliliśmy się z zamku morejskiego o godzinie 2 popołudniu i po trzech godzinach pochodu rozłożyliśmy się na otwartém powietrzu o 1000 kroków od małéj zatoki Vromo-Limni. Chociaż to było przy końcu listopada, jednak przez całą noc nie uczułem zimna. Z tamtąd do Vosticy droga nadzwyczaj zła, wązka, kamienista, szroma, po nad morzem i nawet dla przywykłych do niéj zwiérząt, trudna. Do Vosticy przybyliśmy o godz. 1 po południu. Londros, dawniéj znany kapitan i przyjaciel Kolokotroniego, przyjął nas siedząc z założonemi na sposób turecki nogami, kazał nam podać kawy w małych filiżankach i wkrótce postarał się dla nas o statek do Lutraki, nad zatoką koryncką. Wiatr mocny, zapędził słaby nasz statek w 8 godzinach do gorącego źródła, które liczne tworzy odnogi, gdzie kobiéty nieustannie praniem są zatrudnione. W Lutraki obładowaliśmy jukami 6 wielbłądów, które przed 4 laty zabrane były Dramali paszy, a sami na mułach przebyliśmy cieśninę koryntską.

W Eginie widzę przed mojemi oknami przechodzące same tylko bogato poubierane Greczynki i podobnież ustrojonych Greków. Były to bowiem święta Bożego narodzenia. Grecy noszą się trojako; po europejsku, po albańsku i po grecku, według zwyczaju wyspy. Strój europejski przyjęli Mereoci i Rumeljoci prawie powszechnie od czasu rewolucji. Jedyny ubiór Palikarów składa się z białéj krótkiéj szaty zwanéj Fustanella, około bioder fałdowanéj, na którą niekiedy 32 łokci materji bawełnianéj potrzeba; z białych spodni, z kurtki sukiennéj lub axamitnéj, z bortami jedwabnemi, albo galonami.

— Donoszą z Eginy pod d. 26 lutego, że Stratarch Ipsylanty stoczył z Turkami bitwę w Liwadji i wypędził ich znowu z téj prowincji. Podług dawniejszych doniesień nie zaszło w Liwadji nic nowego. Grecy zajmują ciągle Salonę, Rakowę, wąwozy Parnasu i Helikonu.

— Pułkownik Fabvier bawi ciągle w Eginie; prezydent nie przyjął jeszcze warunków, pod jakiemi officer ten w wojsku greckiém chce służyć.

— Hr. Augustyn Capodistrias mianowany został jeneralnym kommissarzem rządu na stałym lądzie Grecji.

— Prezydent miał wysłać nawarcha Miaulis do jenerała Maison, aby się z nim umówić względem subsydjów jakie rząd francuzki Grekom przyrzekł.

— Goniec Smirneński z d. 1 marca donosi: Nowomianowanymi członkami Panhellenjonu są: Renieri, Koletti, Peruka, Nako, Kutunias, Rangos, Kaiyi, Kawalambi. Cały Panhellenion składa się teraz z 27 członków. Rada stanu grecka składa się z hr. Viaro Capodistrias, sekretarza skarbu; Kolettego sekretarza wojny; Peruki, sekretarza spraw wewnętrznych i sprawiedliwości; Trikupisa, sekretarza spraw zagranicznych, i Spiljadesa, sekretarza stanu.

— Piszą z Syra pod d. 16 lutego: Prezydent oszczędniéjszy jest teraz w rozdzielaniu łask ziomkom swoim; od niejakiego czasu żaden Jończyk nie doznał jego względów. Niedawno prosił go znakomity cudzoziemiec o urząd dla pewnego Greka z Korfu; prezydent odpowiedział mu: „Kto mi dobrze życzy, niech mi nie wspomina o mieszkańcach siedmiu wysp. Odtąd nie będę żadnemu z nich powierzał urzędów i pisałem już do Korfu, Zante, Cefalonji, aby uprzedzić tych, co dla otrzymania urzędów do Grecji przybywają." W istocie wielu, co w tym celu, przybyli, odjechało z niczém na powrót. Metaxa ustaliwszy się na swoim urzędzie oddala ile możności wszystkich bezstronnych i niezawisłych dostrzegaczy działań rządu greckiego. Kupcy niekontenci są z niego i zarzucają mu liczne nadużycia w administracji celnéj.

— Niesnaski między prezydentem i Panhellenjonem względem wybieralności do kongresu narodowego nie ukończyły się jeszcze. Projekt prezydenta w téj mierze, odrzucony został większością jednego głosu. Stanęło na tém, że prezydent wybierać będzie prezesów kollegjów wyborczych, lecz z pośród członków kolegjów. Do Morei i wysp posłano dwie deputacje duchowne, które z powodu nowych wyborów będą miéwały kazania, wykładając ludowi, co się z pożytkiem i obowiązkami jego zgadza.

— Baron Reineck odwołany został z wyspy Krety a w jego miejsce posłano kapitana Hann, który od roku dowodził w Karabusie.

— Egipcjanie zabrali niedaleko Suda, galljotę Afrodita, na któréj znajdowały się: Korrespondencja barona Reinecka z rządem, jego instrukcje, listy prywatne prezydenta i 25,000 piastrów.

— Na zapytanie stósowne rezydenta angielskiego Pana Dawkins, odpowiedział sekretarjat stanu rządu greckiego, że blokowanemi przez Greków krajami i brzegami Turcji są: w Grecji zachodniéj wszystkie przez nieprzyjaciela zajęte brzegi między zatoką prewezką i okolicami Lepantu, a w Grecji wschodniéj brzegi od Volo do Eleusis wraz z Negroponte.

— Pułkownik Fabvier miał ranić w pojedynku greckiego jenerała Perdiccas.

NIEMCY. — Sławna biblioteka hebrajska pod nazwiskiem Oppenheimerskiéj w Hamburgu znana, w któréj oprócz xiąg znajduje się 1000 rękopismów hebrajskich, na którą od lat 50 nie można było znaleść kupca, zakupioną została do Oxfordu. Tamtejszy uniwersytet zapłacił za nią 14,000 tal.

— W Korrespondencie hamburgskim czytamy następujący artykuł: Sejm hannowerski zatrudniał się nadaniem większéj jawności swym obradom, a izba druga postanowiła stosowną do celu tego zmierzającą uchwałę.

— C. rossyjskie poselstwo w Berlinie wezwało lekarzy i chirurgów, którzyby w wojsku rossyjskiem obowiązki pełnić życzyli, aby w téj mierze zglaszali się do niego, opatrzeni w świadectwa swego usposobienia.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 16 marca.* — Wyprawa przeciw wyspom azorskim została wstrzymaną.

RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA.

Dalszy ciąg obwieszczenia senatu rzeczypospolitéj krakowskiéj.

Art. 37. Po ułożeniu tym sposobem listy głosujących, marszałek stósownie do wskazanego aktem zawoływczym porządku, wezwie zgromadzenie do przystąpienia do obioru kandydatów. Wprzód jednak obowiązanym będzie zwrócić uwagę zgromadzenia na potrzebę niedawania kré-

sek, jak tylko kandydatom posiadającym kwalifikacje art. XIX. konstytucji przepisane, które w zgromadzeniu głośno odczytanemi być mają.

Art. 38. Ktoby sobie życzył być obrany reprezentantem, lub urzędnikiem, winien podać o to swą prozbę marszałkowi; to jednak nieogranicza wolności obrania tych, którzyby nie zgłosiwszy się, byli od którego z członków zgromadzenia podanymi. Każdy urzędnik publiczny płatny, nie wyłączając nawet wójta gmin, jeżeli chce być reprezentantem, winien jest udać się poprzednio do senatu z prożbą o pozwolenie i takowe marszałkowi okazać.

Art. 41. Kréskowanie ciche odbywać się będzie w następującym sposobie: Wedle liczby głosujących przygotowana będzie potrzebna ilość gałek białych, i czarnych rachując po dwie na każdego z głosujących, to jest jedna biała druga czarna, któremu obiedwie oddanemi zostaną; marszałek wymieni głośno imie kandydata, a jeden z assesorów przywoływać będzie porządkiem kréskujących, z których każdy wrzuci jednę z mianych gałek w stojące przed prezydentem naczynie. Biała gałka oznaczać będzie kréskę za kandydatem daną, czarna zaś przeciwnie. To uskuteczniwszy, kréskujący wrzuci drugą pozostającą mu gałkę w drugie znowu naczynie i powróci na miejsce. Po skończoném kreskowaniu, prezydujący z assesorami wypróżni naczynie i obliczy gałki tak czarne jak białe, których ilość sekretarz w protokóle zapisze. Tym samym sposobem kréskowane będzie na innych kandydatów. Tak obiór na każdy z osobna urząd ukończywszy, assessorowie porachują kréski, a ten za kim będzie największa liczba gałek białych, będzie za obranego ogłoszonym. Z tém wszystkiém ma być w protokule uczyniona wzmianka po wszystkich kandydatach, na których będzie kreskowane z wyszczególnieniem ilości krések, którą każdy z nich miał za sobą.

Art. 45. Nota. Artykuł ten ustaje zupełnie z powodu popraw poniżéj domieszczonych, przy artykułach odnoszących się do ważności obiorów.

Art. 46. Po zamknięciu obrad, marszałek prześle senatowi oryginalny protokuł z wszelkiemi do niego należącemi annexami, obejmujący wszelkie zapadłe na posiedzeniu uchwały: a co się dotyczę obioru reprezentanta, wójta gminy, albo kandydatów na miejsca w linji sądowniczéj wakujące, z wszelkiemi tytułami autentycznemi, jako ubiegający się złożyli w dowód posiadania przymiotów, artykułami IX i XIX konstytucji żądanych.

Art. 53 i 54. Senat stanowić będzie równie o nieważności całkowitéj, jako też i nieważności częściowéj zgromadzeń gminnych i ich uchwał.

Art. 55. Senat przejrzawszy protokuły obiorów i znalazłszy je zgodnemi z konstytucją, a mianowicie z osnową artykułu jéj XIX, ułoży listę reprezentantów równie jak kandydatów do miejsc sędziowskich wakujących, i ogłosi akt zwołujący zgromadzenie reprezentantów. Gdyby senat w wielkim komplecie zebrany uznał, iż kandydatowi na reprezentanta w miejsce sędziowskie, mającemu za sobą największą ilość krések na zgromadzeniu gminném, zbywa widocznie na któréj z kwalifikacji artykułem XIX konstytucji wymaganych, kandydat taki nie będzie mógł być umieszczonym na rzeczonéj liście. Co do członków reprezentacji, senat roztrząśnie tytuły kandydatów obranych, na wypadek przez zgromadzenie gminne, a który z nich po tamtym miał najwięcéj krések, tego na liście reprezentantów umieści, jeżeli go znajdzie należnie ukwalifikowanym. Gdyby zaś tym sposobem postępując, wszyscy kandydaci znaleźli się niedostatecznie ukwalifikowanemi, senat nowy obiór nakaże, i zawiadomi bezzwłocznie usunionych kandydatów o ich niedopuszczeniu, z wyrażeniem powodów skłaniających go do tego. Z resztą ukończywszy tę czynność, wyznaczy z pomiędzy siebie trzech członków w zgromadzeniu reprezentantów zasiadać mających. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WŁOCHY.— Na mowę P. Chateaubriand, mianą w obec zgromadzenia kardynałów, odpowiedział kardynał Castiglioni. Powiedziawszy, między innemi, że święte kollegjum zna trudność swego położenia, w czasach teraźniejszych, przyszłego papieża taki dał obraz: Papież, którego nam Bóg użyczy, będzie niewątpliwie spólnym prawowiernych ojcem, który bez względu na osoby, na każdego syna kościoła, rozléwać będzie serce przepełnione nieprzebraną miłością i w zawody idąc z najsławniéjszymi przódkami swymi, czuwać nie przestanie nad obroną powierzonego sobie zakładu. Ze stolicy swojéj wskazywać będzie zagranicznym wielbicielom starożytnych i nowszych glorji rzymskich, oprócz tylu innych pomników, także Watykan i szanowny instytut Propagandy, aby wytknąć błąd tych, którzyby się odważyli oskarżać Rzym jako nieprzyjaciela prawdziwéj oświaty i blasku. Dowiedzie on tym sposobem, do jak wysokiego stopnia doszły tu pobratymcze sztuki, ile tu poczyniono odkryć umiejętnych, jak dalece postąpiły tu nauki, ile tu zdziałano dla cywilizacji najdzikszych ludów.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

SYNONIMA.

Ciężki. Trudny.

Ciężki jest sam przez się; *trudny* przez okoliczności. *Ciężkość* wynika z natury przedmiotu; *trudność* z obcego nań wpływu. *Ciężki* wchód, gdzie ciasno. *Trudny* wchód, gdzie warta. Na kawałek chleba potrzeba *ciężko* pracować; częstokroć *trudno* zapracować na niego.

I w znaczeniu moralném rozróżnia je ta sama zasada. *Ciężkim* staje się człowiek przez swoję gnusność, obojętność, nieczułość, surowość, srogość; *trudnym*; przez obyczaje, zwyczaje, przesądy, wstyd, bojaźń, i inne tym podobne okoliczności działające zewnątrz na jego umysł lub serce. Nieczuła kobieta, *ciężką*; uczciwa, *trudna*.

Przenosić. Przekładać. Woleć.

Wszystkie trzy znaczą: porównywać jedno z drugiém i dawać pierwszeństwo jednemu przed drugiém. Różnice między niemi są następujące.

Być wyłącznie za jedném nie stojąc o drugie, jest to *przenosić* jedno nad drugie. Być więcéj za jedném niżeli za drugiém, jest to *przekładać* jedno nad drugie; *wolеć* jedno niż drugie. Ale *wolеć* ma zawsze po sobie, bąć wyraźne, bąć domyślne, słowo; gdy przeciwnie *przekładać* i *przenosić*, według właściwego ich znaczenia, mają zawsze po sobie imie.

Kto *przenosi* chwalebną śmierć nad haniebne życie, nie stoi o takie życie. Kto *przekłada* chwalebną śmierć nad haniebne życie, waha się jeszcze, lecz więcéj jest za śmiercią. *Woli* chwalebną śmierć (ponieść) niż haniebne życie (prowadzić). *Woli* chwalebnie umrzeć, niż chaniebnie żyć.

X. Bo.........

TEATR NARODOWY. Dziś opera: *Sroka Złodziéj*.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRo 472